

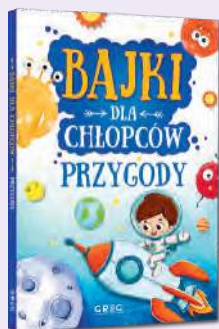
Agnieszka Antosiewicz



małde BAJKI

GREG
WYDAWNICTWO EDUKACYJNE





Bajki dla chłopców - przygody
Różni autorzy

Poznaj inne książki z serii!

- wartościowe i mądre opowiadania
- tematyka rozwijająca wiedzę i wrażliwość dziecka
- piękny literacki język
- kolorowe, przepiękne ilustracje



Bajki dla dziewczynek – marzenia



Bajki dla dziewczynek
Małgorzata Białek



Bajki dla chłopców
Małgorzata Białek



Mądre bajki – przyjaźń
Agnieszka Antosiewicz



Mądre bajki – pozytywne myślenie
Agnieszka Antosiewicz

Agnieszka Antosiewicz

małde BAJKI



GREG
WYDAWNICTWO



Agnieszka Antosiewicz

madre BAJKI

Redakcja i korekta:
Maria Zagnińska

Ilustracje:
Karolina Rosołek

ISBN 978-83-7517-385-7

© Copyright by Wydawnictwo GREG® Sp. z o.o.

2025

Wydawnictwo GREG®
ul. Klasztorna 2B
31-979 Kraków
tel. (12) 680 15 50
www.greg.pl

Księgarnia internetowa: www.greg.pl

Znak firmowy GREG® zastrzeżony w Urzędzie Patentowym RP.
Wszystkie prawa zastrzeżone.
Żadna część niniejszej publikacji nie może być reprodukowana
lub przedrukowana bez pisemnej zgody Wydawnictwa GREG®.

Layout i skład:
Pracownia Register

Okładka:
Aleksandra Zimoch

Ilustracje na okładce:
[oriol san julian/Shutterstock.com](http://oriol-san-julian/Shutterstock.com)



Wstęp

Niełatwo wytłumaczyć dziecku, **czym są miłość, tolerancja, szczęście, zazdrość, dlaczego ktoś odchodzi. Potrafią w tym pomóc bajki, opowieści**, których bohaterowie są zwierzętami lub dziećmi. Maluchy z uwagą słuchają przygód postaci i w ten sposób **otwiera się furka do mądrej rozmowy, która dziecku objaśni i pomoże zrozumieć niełatwe przecież sprawy.**

Przedstawiamy zatem książeczkę dotyczącą tych tematów, które trudno jest opisać i wyjaśnić. Dziecko spotka w niej sympatyczne postacie, które przeżywają mnóstwo przygód, czasem zabawnych, a czasem niebezpiecznych. Dowie się, **jaka jest wartość rodziny, czym jest prawdziwe szczęście, przekona się, że każdy ma jakiś talent i że nie wolno nikogo skreślać**, bo na przykład nie ma tygrysich pasków.

Zapraszamy do lektury!

Autorka i Wydawnictwo GREG





Amelka wyrusza w świat

Amelka chodziła już do grupy starszaków i była z tego powodu bardzo dumna. Siedziała przy stole razem z mamą i tatą już na takim samym krześle, a nie w foteliku dla dzieci. Jeździła na rowerku bez kółek-podpórek, potrafiła samodzielnie się ubrać, a do tego знаła cały swój adres! Można więc powiedzieć, że była naprawdę dużą dziewczynką.

Bardzo lubiła decydować o wszystkim – co założyć do przedszkola, co zje, a czego nie, co będzie czytać i jakie malowanki chciałyby pomalować. Rodzice bardzo się cieszyli, że ich córka jest już taka samodzielna.

Amelka nie miała rodzeństwa. Bardzo zazdrościła swojej najlepszej przyjaciółce – Monice, która miała małą siostrzyczkę. Monika mówiła, że siostrzyczka jest jak laleczka. Można jej śpiewać, opowiadać bajeczki, bawić się, ubierać. Amelka też chciała mieć się z kim bawić w domu.

4 – Mamo, a może mogłabym mieć braciszka? – zapytała pewnego dnia. Mama Amelki była bardzo zaskoczona.

– Ale ja nie mam się z kim bawić – marudziła dziewczynka.

Mama nie chciała na razie powiedzieć córeczce, że spodziewa się dziecka, bo było jeszcze bardzo wcześnie. Chciała najpierw pójść do lekarza i zrobić niezbędne badania.

Po kilku dniach rodzice poprosili córeczkę do stołu. Siedzieli z poważnymi minami i nagle odezwał się tata:

– Nasza rodzina się powiększy, kochanie.

Amelka patrzyła to na mamę, to na tatę... Zupełnie nie wiedziała, co to wszystko ma znaczyć.

– Dostanę kotka? – oczy dziewczynki rozbliły jak dwie małe gwiazdeczki.

– Nie...

– Pieska? – dalej emocjonowała się Amelka.

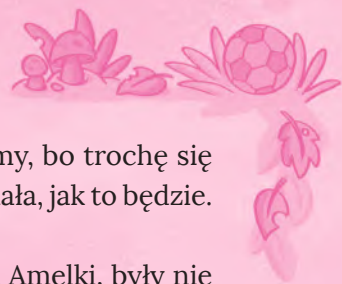
– Kochanie, będziemy mieli dziecko, a ty braciszka lub siostrzyczkę – wyjaśniła mama.

Dziewczynka była trochę zawiedziona, że nie dostanie kotka, ale chyba się ucieszyła, choć nie była tego do końca pewna.

– To fajnie... – zaczęła. – A to będzie braciszek?

– Tego jeszcze nie wiadomo.





– Aha... To... fajnie... A są naleśniki? – zapytała mamy, bo trochę się cieszyła, że będzie miała rodzeństwo, a trochę się obawiała, jak to będzie. Woląla zmienić temat.

Szybko okazało się, że zmiany, jakie zaszły w życiu Amelki, były nie do przyjęcia! Mama zrobiła się blada i słaba. Nie mogła się męczyć i ciągle jadła kiszzone ogórki. W całym domu czuć było tylko ogórki! Czasem zjadała wielkie porcje lodów, którymi dzieliła się z Amelką – wtedy było naprawdę przyjemnie. Większość czasu jednak spędzała w łóżku, śpiąc lub leżąc.

Po kilku tygodniach okazało się, że to będzie chłopczyk, ale jest w jakimś zagrożeniu – Amelka nie do końca rozumiała, co to znaczy, ale mama pojechała do szpitala i musiała tam zostać. Dziewczynka mogła ją odwiedzać, ale tylko na bardzo krótko. Kładła się wtedy na łóżku tuż obok mamy, wtulając się mocno pod jej pachę. Czasem trochę pociągała noskiem, wtedy mamusia gładziła ją po policzku.

Do pomocy w domu przyjechała surowa babcia Alina z Torunia. Tego już było za wiele dla małej Amelki. Babcia nie pozwalała wyciągać zabawek z pokoju na dywan w salonie. Do tego kazała jeść warzywa. Brokuły, kalafior i ogórki owszem można zjeść, ale brukselkę i gotowaną marchewkę? – denerwowała się dziewczynka. Do tego nikt się nią nie zajmował. Nie miała komu opowiedzieć, co działo się w przedszkolu, co zjadła na obiad i jaką piękną sukienkę miała Zosia. Wciąż tylko dzidzius i dzidzius... Postanowiła więc spakować się i odejść. Pójść w daleki świat! Długo planowała, jak to zrobić, w końcu zapakowała do plecaka z Kubusiem Puchatkiem wszystkie misie i lalkę Lolę, soczek w kartoniku, lizaka, banana dla zdrowia, przeciwsłoneczne okulary i pięć spinek. Postanowiła wyruszyć w nocy, gdy tata i babcia pójda już spać. Czekala i czekała, i czekała, ale z salonu wciąż slychać bylo dźwięk telewizora.



– Babcia Alina chyba nie potrzebuje w ogóle spać... Uaaaa – powiedziała Amelka do Loli, ziewając.

Nagle obudził ją tata.

– Wstawaj, kochanie! Mam niespodziankę!

Amelka rozejrzała się nieprzytomnie po pokoju... Był ranek! O nie, zasnęła! Nie wyruszyła w daleki świat...

– Szybko jedz śniadanie i jedziemy. Twój braciszek się urodził!

Amelka była oszołomiona. Jak to? Kiedy? Zjadła tosta z dżemem i już pędzili z tatą do szpitala. Tam, obok mamy, leżał mały, różowy... robak.

– Wygląda jak robaczek, prawda? – zapytała z uśmiechem mama.

Amelka też się uśmiechnęła. Podeszła do maluszka i zobaczyła, jakie ma maleńkie rączki.

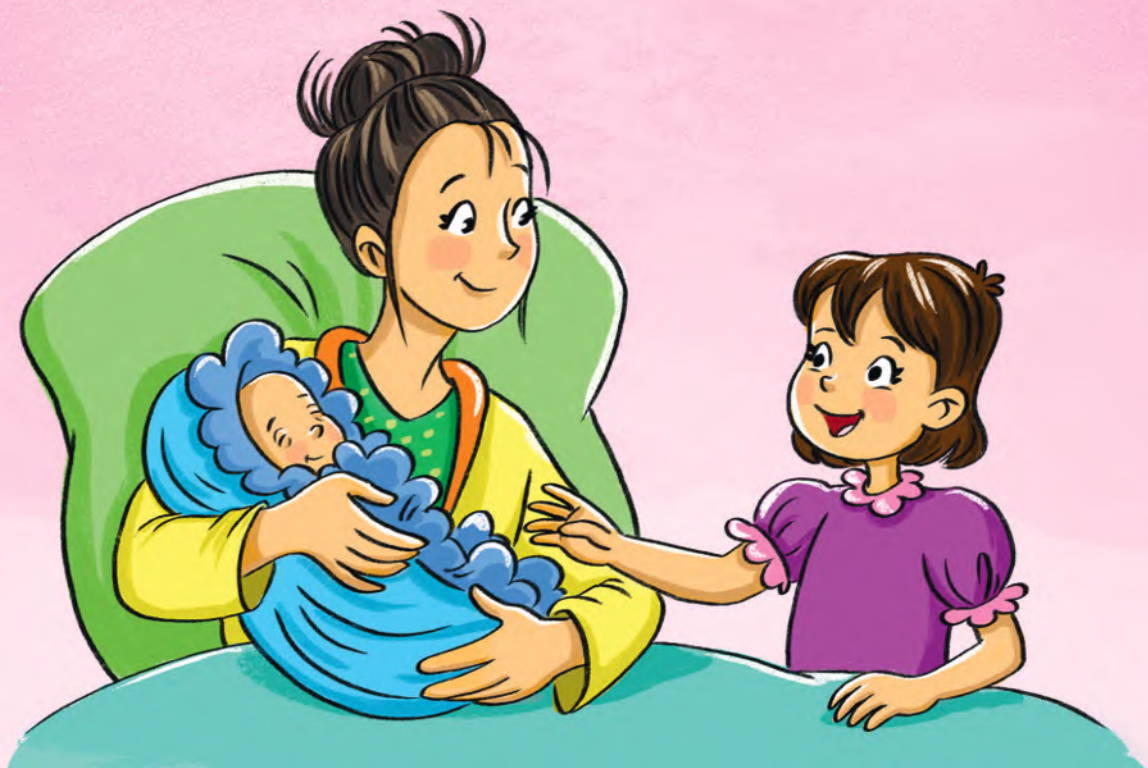
– To Jerzyk, twój braciszek. Teraz wszyscy będziemy się nim opiekować, a ty masz szczególne zadanie, bo jesteś jego starszą siostrzyczką. Pokażesz mu cały świat?

– A... A... a będę mogła z nim rozmawiać i opowiadać bajeczki i... będziemy już wszyscy razem?

– Oczywiście, kochanie, właśnie to robią siostrzyczki – powiedziała mama i mocno przytuliła dziewczynkę.

Daleki świat może jeszcze poczekać – pomyślała naprawdę szczęśliwa Amelka – może kiedyś zwiedzimy go razem z Jerzykiem?

6



Koszyczek malin



Lenka wcale nie chciała się przeprowadzać. Lubiła swoje przedszkole, miała tam swoje koleżanki i ukochaną panią Anię. Podobało się jej też podwórko i wcale nie uważała, że ich mieszkanie jest za ciasne, jak twierdził tata. Przeprowadzka była jednak przesądzona. Rodzice Lenki kupili jeden z domków szeregowych po drugiej stronie miasta.

W ostatni dzień w przedszkolu dzieci podarowały Lence laurkę, na której każdy coś narysował. A pani Ania wręczyła dziewczynce grupowe zdjęcie oprawione w kolorową ramkę. Całe pożegnanie niestety zakończyło się łzami i pochlipywaniem. Wszystkim było bardzo smutno, że Lenka musi opuścić przedszkole.

Przez całą drogę do nowego domu dziewczynka się nie odzywała. Była obrażona.

Przecież ja nigdzie nie chciałam jechać... – żaliła się w myślach, obserwując szczęśliwych rodziców.

Ulica składała się z szeregu podobnych do siebie domków. Do domku Lenki przyklejony był identyczny, a oba otoczone trawnikiem. Wyglądały zupełnie jak...

– Bliźniaki – tata dokończył myśl dziewczynki. – Podobają ci się?

Lenka nadal się nie odzywała. W środku nie było zbyt przyjemnie, wszędzie stały pudła i pakunki. Pokój dziewczynki znajdował się na piętrze. Miał żółte ściany i białe meble. Lenka uparcie milczała.

Nowe przedszkole też okazało się gorsze. Nikogo nie знаła i bała się pani przedszkolanki. A gdy okazało się, że dziewczynka z sąsiedztwa bez pytania zabrała jej rower, Lenka rozplakała się i szlochała cały wieczór.

– A jak nie odda? Dlaczego go zabrała?

– Wszystko się wyjaśni, na pewno zwróci rower.





Po jakimś czasie do drzwi ktoś zapukał. Okazało się, że to mama dziewczynki przyszła przeprosić, że córka zabrała rowerek bez pytania.

Lenka nie wyszła do gościa, siedziała na schodach i nasłuchiwała. Postanowiła, że obca dziewczynka będzie jej dozgonnym wrogiem!

Sąsiadka miała na imię Kasia. Była o pół roku starsza od Lenki i razem chodziły do tej samej grupy. W przedszkolu Lenka unikała jej jak ognia. Przy stole podczas posiłków siadała zawsze jak najdalej, nie chciała się z nią bawić we wspólne gry. Kilka razy wyrwała Kasi zabawkę, byle tylko ona się nią nie bawiła. Lenka niczym nie chciała się dzielić. Wkrótce i inne dzieci zaczęły od niej stronić, nie rozumiały jej zachowania.

Rodzice dużo rozmawiali z córeczką, próbowali przekonać, że warto się dzielić, bo wspólna zabawa jest znacznie przyjemniejsza. Często namawiali też, by zapoznała się z Kasią, ale Lenka wciąż powtarzała:

– Nie, nie, nie!

Pewnego dnia Lenka nudziła się w domu. Mama była zajęta i pracowała przy komputerze, a tata mył samochód. Dziewczynka nie miała z kim pograć w piłkę ani poskakać na trampolinie w ogrodzie. Siedziała smutna. Nie miała żadnych koleżanek, z którymi mogłaby się pobawić, bo nie chciała poznać nikogo z sąsiedztwa.

– Może pójdziesz po Kasię? – zaproponował tata, ale Lenka obrażona odwróciła się na pięcie i wyszła. Usiadła na werandzie i bezmyślnie kopała piłkę w ogrodzenie. Nagle piłka odbiła się od doniczki z kwiatem i przeleciała do ogrodu sąsiadów.

– O nie! Piłka stracona! – krzyknęła. W tej chwili piłka nieoczekiwanie wróciła! Zaciekawiona dziewczynka pobiegła po nią i przerzuciła ją przez parkan. Piłka znów wróciła! I tak kilka razy. Lenka wrzuciła jeszcze jeden raz i czekała, aż piłka spadnie z powrotem na trawę, ale tym razem nie wracała!





Zdenerwowana podbiegła do ogrodzenia:

– Oddawaj piłkę, złodziejko! – powiedziała z gniewem.

– Nie jestem złodziejką... Chciałabym się z tobą pobawić – odpowiedział jej cienki głosik.

– Nie! To ty ukradłaś mi rower!

– Nie ukradłam!... Myślałam, że to mamusia zrobiła mi prezent i to mój rower, stał na naszym wspólnym podjeździe...

– A ty nie masz swojego?

– Nie mam... Mama teraz nie ma pieniędzy. To... pobawimy się?

– W porządku, tylko oddaj piłkę – powiedziała wciąż naburmuszona Lenka. Piłka poszybowała przez ogrodzenie i spadła na trawnik. Po chwili do ogrodu przyszła Kasia.

– Przyniosłam moje lalki. Może przyniesiesz swoje?

Lenka uśmiechnęła się i pobiegła po swoje lalki. Po chwili dziewczynki ładnie bawiły się na kocu. Od tamtej pory Lenka pożyczała Kasi rower, grała razem z sąsiadką w badmintona i odkryła, jak przyjemnie móc pobawić się wspólnie.

Pewnego popołudnia mama przyniosła Lence koszyczek świeżych malin. Dziewczynka wstała i pobiegła do parkanu:

– Kasia! Kasia! Mamy maliny! Chodź!

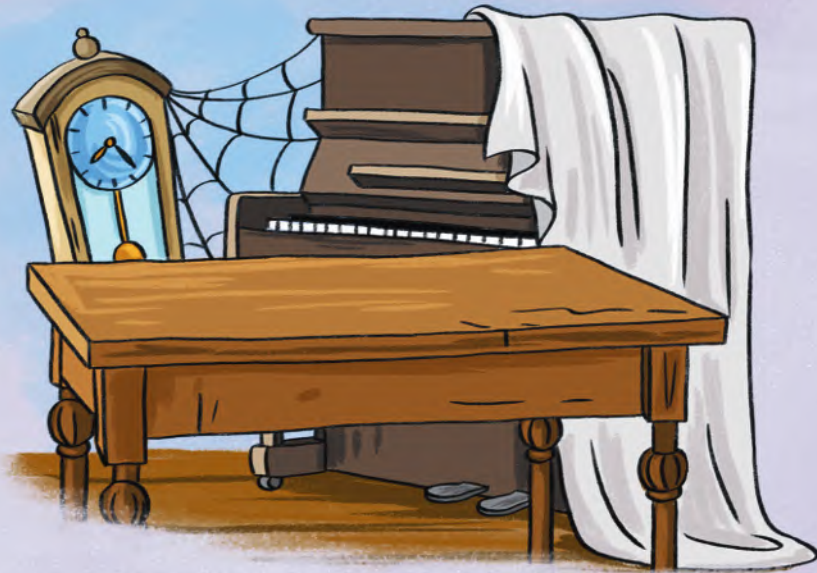
Po chwili przyszła mała sąsiadka, przywitała się z mamą Lenki i zapytała:

– Czy mogłabym też spróbować?

– Pewnie – wesoło odpowiedziała mama.

– Właśnie! Trzeba się dzielić – powiedziała uśmiechnięta Lenka, cała usmarowana sokiem z malin.





Rodzinny stół

46

– Ekh! Ekh! – chrząknął stary dębowy stół, który został wyniesiony do pustego pokoju. Nikt jednak nie był w stanie go usłyszeć. W pustym pokoju stały pudła, skrzynie, fotel okryty tkaniną, stary zegar z kukułką. Słowem wszystkie te rzeczy, które przestały być potrzebne, ale jeszcze z nieokreślonego powodu nie zostały wyrzucone.

– Kim jesteś? – zapytał stary zegar z kukułką.

– Stołem. Sercem tego domu – z żalem powiedział dębowy stół, który bardzo się zdziwił, że ktoś tu jeszcze jest.

– I co? Zepsułeś się, jak my? – zabręczała stara maszyna do pisania.

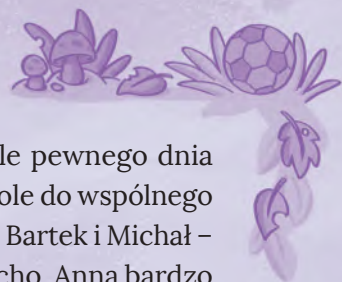
– Nie, wszystko ze mną w porządku.

– To dlaczego tutaj jesteś? – zaskrzypiało pianino, które stało w kącie przykryte szarym prześcieradłem.

– Nie wiem... Jeśli chcecie, opowiem wam moją historię.

Stałem w tym domu od kilku pokoleń. Patrzyłem, jak rodziły się i rosły dzieci, które oblewały mnie mlekiem, potem zbyt mocno dociskały pióro, ucząc się na mnie pisać. Byłem świadkiem niezliczonych posiłków i rozmów. Byłem powiernikiem i przyjacielem rodziny. A teraz? Stoję w kącie pokoju, do którego nikt nigdy nie zagląda. Jest mi z tego powodu bardzo przykro. Przez tyle lat służyłem rodzinie wiernie i z oddaniem. Wciąż jeszcze pamiętam roześmiane buzie dzieci Anny i Roberta, które nie mogły przy mnie wysiedzieć! A Michaś nawet narysował na mnie pieska. O, tutaj jeszcze jest ślad – stół pokazywał porysowany blat.





W domu Anny i Roberta było mi bardzo dobrze, ale pewnego dnia zauważyłem, że małżeństwo coraz rzadziej siada przy stole do wspólnego posiłku. Mieli dla siebie coraz mniej czasu. Ich synowie – Bartek i Michał – wyjechali na studia. Nagle w domu zrobiło się pusto i cicho. Anna bardzo to przeżywała, dlatego postanowiła bardziej zaangażować się w pracę. Wspólne posiłki stały się rzadkością. Zarówno Anna, jak i Robert wracali późno do domu, nie mając czasu nawet na chwilę rozmowy.

Pewnego dnia Robert powiedział:

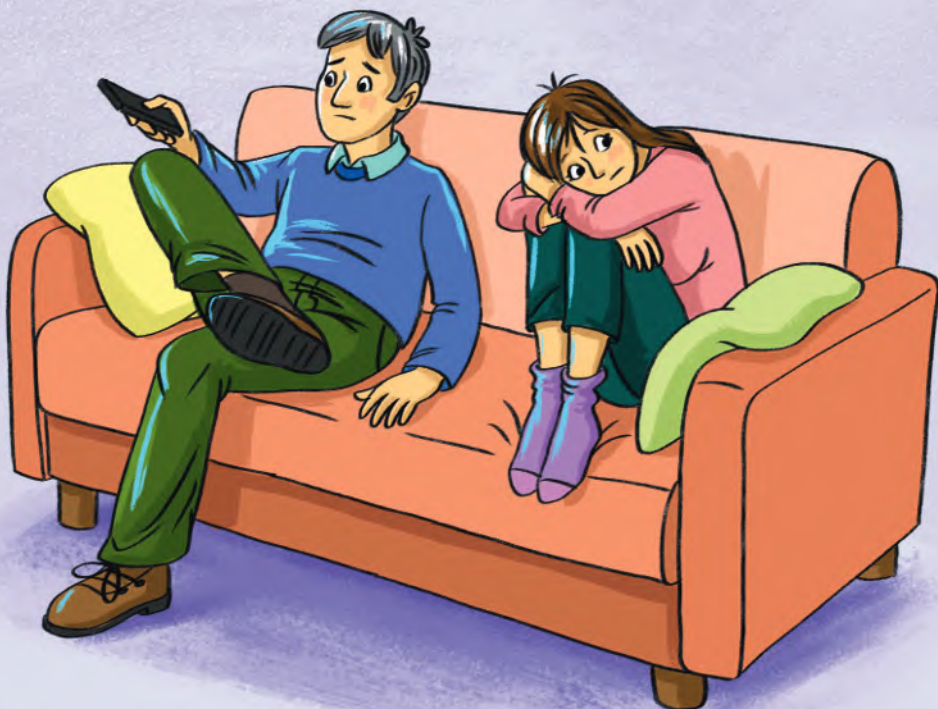
– Po co nam ten grat? Tylko zbiera kurz.

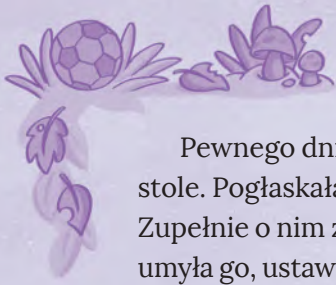
– Stół? Do jedzenia... – dziwiła się Anna.

– Oboje jadamy poza domem. Moglibyśmy wstawić tutaj wygodniejszą sofę i większy telewizor.

Annie żal było stołu, który pamiętała od dzieciństwa, ale w końcu się zgodziła. Nie pozwoliła mnie jednak wyrzucić. Na moim miejscu pojawiła się duża kanapa. I tak oto wylądowałem tutaj – zakończył swoją opowieść stół, a wszyscy zamilkli w zadumie.

Coś jednak zaczęło się psuć w rodzinie. Synowie coraz rzadziej przyjeżdżali, nikt nie odwiedzał Anny i Roberta. Stali się samotni i zgorzkniali. I wciąż nie mieli dla siebie czasu. Robert wolał oglądać programy w telewizji niż porozmawiać z żoną. Anna czuła, że rodzina się rozpada. Nie wiedziała jednak, co tak naprawdę się stało.



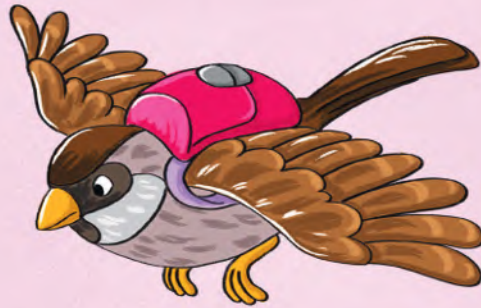


Pewnego dnia Anna, sprząając w pustym pokoju, zatrzymała się przy stole. Poglaskała go po blacie i poczuła, jak wracają do niej wspomnienia. Zupełnie o nim zapomniała! Sama wtaszczyła stół z powrotem do salonu, umyła go, ustawiła krzesła. Przygotowała też domowy posiłek. Gdy Robert wrócił, nie mógł uwierzyć. Uświadomił sobie, że też tęsknił za stołem – sercem domu, za wspólnymi posiłkami i rozmowami.

I zupełnie nieoczekiwanie wszystko wróciło do normy, Bartek i Michał przyjeżdżali do domu chętniej, czasem nawet z przyjaciółmi. Wszyscy zbierali się przy starym dębowym stole. Rodzina znów była naprawdę razem. Anna była przekonana, że stół jest magiczny, że to dobry domowy duszek, ale poczciwy dębowy stół wiedział, że najważniejsze w rodzinie to być razem, mieć dla siebie czas. On sam wcale nie był magiczny – udostępnił im tylko miejsce, a oni sami zrozumieli, jak ważna jest rodzina.

A stół? Choć stary i sędziwy, cieszył się, że do domu wreszcie wrócił spokój i miłość.





Spis treści

- 4 Amelka wyrusza w świat
- 7 Babcia Dosia
- 10 Domek na drzewie
- 13 Dzióbek
- 16 Kogo chwycił mróz?
- 19 Koszyczek malin
- 22 Mała stopa
- 25 Misiek
- 28 Nadciągają krokodyle!
- 31 Najważniejszy wyścig
- 34 Nie potrafię!
- 37 Noc bez gwiazd
- 40 O żółwiku Jasiu
- 43 O małpce Ritu-Titu
- 46 Rodzinny stół
- 49 Wyjątkowy tygrysek
- 52 Zakochana para!
- 55 Zepsute auto
- 58 Zielony miś



Poważne rozmowy z dzieckiem wcale nie muszą być trudne. Przedstawiamy **Mądre bajki** – zbiór ciekawych opowiadań, które przekazują ważne prawdy i uczą czegoś wartościowego.

Dzieci dowiedzą się z tej książeczki o prawdziwej przyjaźni, sile miłości, tolerancji i akceptacji, o zrozumieniu dla innych i wierze w siebie, o wartości rodziny, ale także o trudnych i niejednokrotnie przykrych sprawach.

Bajki napisane są przystępnym, zrozumiałym językiem, pięknie zilustrowane. Lektura będzie idealnym wstępem do ciekawej i rozwijającej rozmowy z dzieckiem.

Polecamy również:

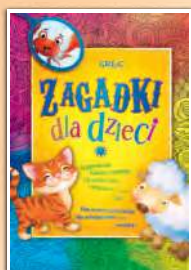
- *Inspirujące bajki*
- *Mądre bajki – pozytywne myślenie*
- *Mądre bajki – przyjaźń*

Jeszcze więcej historii o ważnych sprawach!



W serii ukazały się:

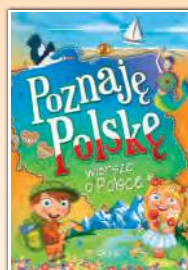
Zagadki dla dzieci



Bajki na dobranoc



Poznaję Polskę



Dobre maniere dla dzieci



GREG
WYDAWNICTWO

Wydawnictwo GREG
ul. Klasztorna 2B ■ 31-979 Kraków
www.greg.pl

ISBN 978-83-7517-385-7



9 788375 173857 >